Kuryer Poznański.

Nr. 256. Redaktor odpowiedzialny **Piątek, 7 listopada 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk. 50 fn., w cesarstwie niemie[illegible]n 9 mrk 1[illegible] fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilh[illegible]owskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też w pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze' Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedriedrichstr. Nr 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havas Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 6 listopada.

Ilekroć flota angielska bez wiedzy i woli Turcyi zarzucała w portach tureckich kotwicę, tylekroć uważano to za symptom rychłych zawikłań, tylekroć goniąca za wiadomościami sensacyjnemi prasa straszyła świat nieuniknioną wojną na Wschodzie. To samo powtarza się i dzisiaj. Na wiadomość o zarzuceniu kotwicy przez eskadrę floty angielskiéj w zatoce Vurla na wybrzeżach Syryi poczęły w prasie niepokojące obiegać wieści; pojawiło się rychło ultimatum, jakie miał ambasador angielski w Carogrodzie wręczyć W. Porcie i zażądać wykonania zastypulowanych artykułów konwencyi angielsko-tureckiéj co do Cypru, i dziś jeszcze z obawą wyczekuje świat, rychłoli admirał Hornby stanie w zatoce Besika, aby następnie zarzucić kotwicę na brzegach Bosforu. Wszystkie te wieści znalazły swój punkt kulminacyjny w doniesieniu ajencyi francuzkiéj Havasa, która tak dalece zapędziła się w swym pesymizmie, iż komunikuje, że nawet gabinet angielski przesłał już sułtanowi ultimatum, grożąc mu złożeniem z tronu i wyniesieniem nań brata sułtańskiego Mehemeda Reszyda. Rosyjski ambasador książę Łabanow miał nawet, jak się w końcu dowiaduje wspomniona ajencya, w dniu 1 bm. trzygodzinną konferencyą z padyszachem i przyrzec mu, iż Rosya w obecném przesileniu stanie po stronie Turcyi. Jeżeli do tego dodamy jeszcze wiadomość, iż książę Łabanow po owéj trzygodzinnéj konferencyi podążył do Liwadyi do cara, jeżeli nie pominiemy wczorajszych popołudniowych telegramów z Londynu, donoszących nam o zwołaniu wielkiéj Rady ministrów angielskich, o odbytéj konferencyi pomiędzy ambasadorami francuzkim i rosyjskim a lordami Salisburym i Beaconsfieldem, jeżeli wreszcie w dobréj przyjmiemy wierze doniesienie, jakoby Porta, nie uzyskawszy urzędowego powiadomienia co do ruchu eskadry angielskiéj pod Vurla, poleciła swemu ambasadorowi londyńskiemu, aby od lorda Salisburego zażądał w téj mierze wyjaśnienia, wtedy w rzeczy saméj przedstawi się nam dość ponury obraz dzisiejszéj sytuacyi na Wschodzie, z któréj w danym razie wywiązaćby się mogły groźne zawikłania z perspektywą bliskiéj wojny angielsko-turecko-rosyjskiéj. Tymczasem cała ta sprawa dzisiejszego zatargu turecko-angielskiego wcale tak groźnie się nie ma, jak ją prasa, goniąca za wiadomościami sensacyjnemi, intrygi polityczne i spekulanci giełdowi usiłują przedstawić. Komentując na tém miejscu w dniu 5 b. m. doniesienie telegraficzne o pojawieniu się floty angielskiéj w zatoce Vurla, zauważyliśmy, iż pojawienie to będzie niezawodnie szachem przeciw obecnéj rusofilskiéj polityce tureckiéj, lub pierwszym krokiem do aneksyi portu Aleksandretty. Uwagę tę naszę stwierdza dzisiejszy telegram londyński, osnuty na artykule Timesa a wyjaśniający nam ów konflikt angielsko-turecki. Oto według Timesa uważał gabinet angielski ostatnią zmianę ministerstwa tureckiego za niedającą rękojmi, iżby zapowiedziane reformy zdolną była Porta przeprowadzić w Azyi mniejszéj i z tego powodu polecił lord Salisbury ambasadorowi angielskiemu, ażeby energiczne poczynił kroki u Porty. Times dodaje w końcu, iż środki podjęte przez Layarda odniosą pożądany skutek i że dzieło reformy nie będzie nad siły Turcyi. Inny znów telegram carogrodzki opowiada nam, że sułtan stawia jeszcze niejakiś opór wobec żądań Layarda i oczekuje nadejścia wiadomości o rezultacie konferencyi, jaką na dniu 4 b. m. odbył ambasador turecki Musurus basza z lordem Salisburym. Wszelkie są zatém widoki, że w końcu ustąpi padyszah i cała ta sprawa zatargu turecko-angielskiego pokojowo zostanie załatwioną, nie powiodą się intrygi moskiewskie, a Anglia w dodatku uzyska Aleksandrettę, któréj koniecznie potrzebuje dla zabezpieczenia się w Azyi mniejszéj przed nowemi zaborami rosyjskiemi. Do berlińskiego Tageblattu telegrafują z Carogrodu, że gabinet angielski odstąpił od zamiaru wysłania na floty Bosfor i że cała akcya angielska zwróconą będzie ku brzegom Syryi.

I kwestya zatargu czarnogórsko-albańskiego zapowiada dziś pokojowe załatwienie. Do Cetynii przybył, jak telegrafują do Pol. Corr., poseł turecki Chalib Effendi. Natomiast kwestya uregulowania granicy turecko-greckiéj mało przedstawia widoków, iżby pretensye Greków rychło miały być zaspokojone. Zapowiedziana na dzień 4 b. m. nowa konferencya została odroczoną; Anglia prawdopodobnie poświęci Greków za koncesye, jakich żąda dziś od Porty.

Ze Rosya nie poprze sułtana w dzisiejszym jego uporze przeciw Anglii, to nie ulega wątpliwości. — Agence russe zrobiła światu niespodziankę, ogłaszając o austryacko-niemieckiém porozumieniu komunikat, którego ton i treść w jawnéj stoi sprzeczności z dotychczasową postawą Rosyi w obec tego faktu. Organ rządu rosyjskiego stwierdza, że pogłoski rozpuszczone przez prasę o austryacko-niemieckiém porozumieniu nie zgadzają się z faktycznym stanem rzeczy. Dzisiejsze wyjaśnienie tego porozumienia, naznaczające mu rzeczywiste granice na gruncie pokojowym, jaki wszystkim otworzył traktat berliński, nie może przynieść uszczerbku żadnemu mocarstwu, które pragnie pokoju. Stwierdza to porozumienie panujące między gabinetami co do wszystkich kwestyi, które są przedmiotem rozbioru, a między innemi także w kwestyi Arab Tabii. — Z komunikatu tego zdaje się wynikać, że rząd rosyjski prosił w Wiedniu i w Berlinie o bliższe wyjaśnienie celów austryacko-niemieckiego układu i że wyjaśnienia te uspokoiły go. Mając takie zapewnienie — a innego otrzymać nie mógł — rząd rosyjski daje do zrozumienia, że gotów byłby przystąpić do związku dwóch mocarstw, zawartego na pokojowym gruncie traktatu berlińskiego.

Z spraw bliżéj nas obchodzących zapisujemy, że wiadomość o chorobie ks. Bismarcka potwierdza się. Cesarz Wilhelm, jak zapewnia Voss. Ztg, zapytał na drodze telegraficznéj w Warcinie, jaki jest stan zdrowia księcia kanclerza; odpowiedź brzmieć miała wcale niezadowalająco. Organ postępowy dodaje w końcu, iż w téj chwili ucichły też zupełnie pogłoski o przybyciu księcia Bismarcka do Berlina na przypadek, gdyby tamdotąd zjechać mieli goście rosyjscy. Ma to być delikatna insynuacya, że dzisiejsze niedomaganie na zdrowiu kierownika polityki niemieckiéj zakrawa na chorobę dyplomatyczną.

Wakujące trzy posady w składzie ministerstwa austryackiego nie tak prędko, jak się zdaje, zostaną obsadzone. Ministeryalny Fremdenblatt pisze, że obecny gabinet nie jest gabinetem stronnictwa, że więc skompletowanie go w jednym lub drugim kierunku nadałoby mu cechę jakiegoś stronnictwa. Obecny gabinet nie myśli zasługiwać na ten zarzut, a to dla tego, aby wszystkie stronnictwa pozyskać dla bezstronnego traktowania rozpraw. Ztąd też wszelkie pogłoski o skompletowaniu gabinetu są bezpodstawne.

---

* **W sprawie** Stowarzyszenia polskich wyborców miasta Poznania pisze Dziennik Poznański, że godząc się na zasady, wyłuszczone w naszym artykule, nie godzi się na wyrażone ostatecznie żądanie, aby nowe Stowarzyszenie zlało się z jednym z komitetów wyborczych. Za powód podaje Dziennik Poznański to, że komitet, będąc władzą legalną nie może się zlać ze Stowarzyszeniem, powstałém w sposób nielegalny i będącém niejakoś wyrazem buntu. Dziennik wzywa przeto Zarząd wymionego Stowarzyszenia, aby urzędu nie przyjmował, a Stowrzyszenie, aby się rozwiązało. To samo czyni Goniec Wielkopolski.

Pisząc przedwczoraj, iż Towarzystwo wyborców miasta Poznania zlać się powinno z jednym z komitetów wyborczych, objaśniliśmy to wyrażenie innemi jeszcze słowy, twierdząc, iż naszém zdaniem, Towarzystwo wyborców jak jedynie z komitetu powstać mogło, tak téż do komitetu wrócić musi. Kierowała nami tutaj myśl zgodnego i pokojowego załatwienia téj sprawy, myśl, że n. p. komitet komunalny wyborczy, będący samoistnym i niezostający w związku z komitetem centralnym, porozumie się z wybitniejszymi obywatelami, skłoni Zarząd do cofnięcia się i założywszy sam podobne Stowarzyszenie, członków już gotowych na początek znajdzie. My zresztą przy zdaniu naszém się nie upieramy, pragnęlibyśmy tylko, aby rzecz ta bez rozdrażnienia, spokojnie i poważnie traktowaną była, i dla tego raz jeszcze powtarzamy nasze zdanie, iżby ów zarząd, zaproponowany przez dr. Szymańskiego, a zatwierdzony przez zebranie, zabrał głos, i odpowiedział na zarzuty uczynione mu tak jednomyślnie przez wszystkie trzy tutejsze polskie pisma codzienne.

Orędownik wprawdzie sili się odpowiedzieć na zarzuty nasze i Dziennika Poznańskiego, które uważa za błahe i za frazesy; w końcu wzywa z przekąsem, abyśmy Stowarzyszenie to popierali i zaczekali, co ono zrobi przy wyborach. Dowodzi, że z powodów prawnych komitet sejmowy takiego Stowarzyszenia założyć nie mógł, a zresztą nie założył i dla tego mieszczaństwo choć mogło czekać, to nie potrzebowało czekać. W końcu zapewnia, że ona przez Kuryera wzmiankowana dwoistość jest w teoryi możebną, ale w praktyce nigdy się nie pokaże.

Najprzód co się tyczy przeszkód prawnych, to komitet komunalny jako samoistny może tak samo założyć takie Stowarzyszenie, jak je założył p. dr. Szymański. Komitet do spraw sejmowych nie mógł podczas wyborów, kiedy chodziło o agitacyą, zajmować się wyłącznie sprawą założenia Towarzystwa, ale byłby ją niezawodnie poparł i przeprowadził, zniósłszy się ponownie z komitetem komunalnym. Wskazana przez nas dwoistość mogłaby się, jak się tego wielce obawiamy, nie ograniczać na samę dwoistość okręgowych, ale i na dwoistość haseł i na dwoistość rezolucyi, wniosków, itd., a coby się nie dało przeprowadzić na wiecu przedwyborczym, toby się przeprowadziło w Stowarzyszeniu, które wprawdzie, jak powiada Orędownik, ma się nie wiązać z żadnym komitetem, ale ma swoich reprezentantów w jednym i drugim. I to właśnie, że należąc do jednego i drugiego komitetu, założyło się Stowarzyszenie bez wiedzy obu komitetów, podaje tę sprawę w podejrzenie, którego zapewnienia Orędownika usunąć nie zdołają. Przypomnijmy sobie, co się działo na przedostatniem przedwyborczém zebraniu w kwietniu.

---

* **Przy** ponownych wyborach w Lubawie wybrano posłem na sejm pruski p. Ossowskiego z Montowa. Na 155 otrzymał p. Ossowski 136 głosów.

„Dziennik Poznański“ a Moskale.

Dziennik Nowoje Wremia zastanawia się obszernie nad artykułem Dziennika Poznańskiego, w którym tenże powiada, że Rosya mogłaby się stać najpotężniejszém z mocarstw europejskich i śmiało stawić czoło przymierzu Austro-Niemieckiemu, gdyby się oparła na ludzie i wymierzyła sprawiedliwość Polakom, dla których tym sposobem Rosya (a nie inne mocarstwo) stałaby się punktem atrakcyjnym. Nie wdajemy się tu — pisze Czas — w krytykę wystąpienia rzeczonego dziennika, ani też w domysły, jakie motywa wystąpienie to spowodowały, dość, że dziennik petersburgski przyjął je za „podanie z Poznania ręki zgody Rosyi.“ Nie spieszy się jednak zbytecznie, aby i ze swojéj strony rękę zgody wzajemnie podać Polakom, wyznaje bowiem, że Polacy jeszcze na to nie zasługują. Dobrobyt Polaków w Kongresówce, „bogacenie się języka polskiego rosyjskiemi zwrotami,“ i inne jeszcze błogosławieństwa kultury rosyjskiéj (jak np. szkoły z wykładanym językiem rosyjskim, ograniczenie liczby uczącéj się młodzieży polskiéj w szkołach i uniwersytetach, zakaz kupowania majątków w guberniach Zachodnich, kontrybucye, wprowadzenie języka rosyjskiego do obrządków kościelnych itd. Red.) zaczynają wprawdzie budzić zazdrość w Polakach pod rządem pruskim, ale cóż znaczy tak mała ich garstka w obec Polaków pod panowaniem austryackiém, którzy tak wrogie zajmują stanowisko w obec Rosyi i innych Słowian, czego dowiedli niedawną demonstracyą krakowską i ciągłém prześladowaniem (?) Rusinów w Galicyi. A wszystkiemu winna szlachta polska zdaniem Nowaho Wremieni, które w końcu dodaje, że nie prędzéj nastąpi zbliżenie się Rosyan do Polaków, aż skończy się zupełnie wpływ szlachty na rzeczy publiczne, dla czego należy niezwłocznie zaprowadzić w Królestwie i krajach zabranych ustrój (komunistyczny) gminy rosyjskiéj, w którym przewagę szlachta utracić będzie musiała na zawsze.

Odpowiedź taka posłuży — jak mniemamy — za stanowczą, raz na zawsze, odprawę tym z Polaków, którzyby jeszcze w dziwném zaślepieniu, zechcieli zwracać oczy ku Rosyi.

O ucisku podatkowym.

II.

Zwracając się teraz do podatków bezpośrednich, które wbrew obietnicy kanclerza mają i nadal według świeżego oświadczenia ministra finansów tworzyć główną podstawę dochodów rządowych, uważamy jedynie podatek dochodowy, a względnie klasyczny pod względem natury swéj za sprawiedliwy, jednakże nie tak, jak go w Prusiech ściągają. Podług zasad prawa pruskiego każdy obywatal 3 procent od czystego dochodu winien wnosić do skarbu. Twierdzimy, iż zasada ta nie jest sprawiedliwą i nie jest słusznem, ażeby ten, którego dochody wystarczają li dla pokrycia skromnego życia, płacił ten sam procent, co inny, który prowadzi życie wystawne, a mimo tego jeszcze zaoszczędzić może. Twierdzimy więc, iż podatek dochodowy powinien być oparty na skali progresywnéj, tak więc n. p. iżby wynosząc dla niższych klas tylko jeden procent, u wyższych klas procent coraz wyżéj się podnosił. Inna ujemna strona podatku dochodowego podług zasad obecnie obowiązujących jest, iż prawo pruskie nie daje jasnéj definicyi, co jest czysty dochód i wskazówek, jakim sposobem tenże być ma wyśledzonym. Otwarte ztąd pole do fiskalnych instrukcyi, które na korzyść opodatkowanych nie wychodzą. Zdawało by się, iż n. p. u rolnika czysty dochód tworzy ta suma, która do jego dyspozycyi na użytek osobisty po odtrąceniu wszelkich wydatków dla utrzymania i rozwoju gospodarstwa czynionych pozostaje; tymczasem tak nie jest i komisye szacunkowe na mocy instrukcyi ministeryalnych potrącenia kosztów budowli gospodarczych i amelioracyi nie dopuszczają. Nareszcie wyrobiła się przy tych stosunkach praktyka szkodliwa, a prawu wprost przeciwna, iż komisye zgoła w faktyczny stan stosunków majątkowych u rólników nie wnikają i przy szacunku biorą za normę dochód podług taksy do podatku gruntowego, a więc podstawę możliwego, ale w trudnych latach wcale nie istotnego dochodu.

Jeżeli przy powyższych okolicznościach obywatel mało ma rękojmi pod względem sprawiedliwego opodatkowania, jeszcze bardziéj czuć się musi bezbronnym wobec przepisów wykonawczych. Członkowie komisyi szacunkowych po powiatach i również członkowie komisyi departamentalnéj, którzy instancyą reklamacyjną tworzą, jedynie przez stany powiatowe, respective stany prowincyonalne wybierani bywają, a że u nas nowa organizacya ani władz powiatowych, ani departamentalnych dotąd zaprowadzoną nie została, zakres obrony niesłychanie jest ścieśniony. To też presya z góry o podwyższenie podatku, mimo oczywistego upadku materyalnego w kraju, dzieje się corocznie z wszelką swobodą, a instancya reklamacyjna tam, gdzie odrzucenie nie potrzebuje żadnego uzasadnienia i sprostowania powodów reklamującego, przestała być dla nas jakąkolwiek gwarancyą.

Wobec tych opłakanych stosunków położenie rolnika jest gorsze, niż w innych zawodach, nie tylko bowiem dochód jego nie jest stały, ale zależny od wpływów powietrza i spekulacyi, ale majątek jego leży jak na dłoni bezbronny, jeżeli go fiskalizm aż do ostatniéj kropli chce wycisnąć, wtedy gdy kapitalista z łatwością choć część dochodu zakryć może.

Jak mało wyżsi urzędnicy z uciskiem ekonomicznym rólnictwa są obeznani, a z jaką ścisłością przeprowadzają przepisy podatkowe względem rólników, mieliśmy dowód dobitny przed nie tak dawnym czasem. Objeżdżała komisya, złożona z radzców rejencyjnych z Księztwa i Ślązka nadgraniczne powiaty, ażeby się przekonać o różnicy stósunków majątkowych i czyby nie można jednolitego opodatkowania zaprowadzić. Chodziło nasamprzód o wartość rozmaitych prestacyi, które służebni pobierają od chlebodawców, zapewne ażeby wartość tychże tak dalece podnieść, aby do podatku klasycznego mogli być pociągnięci. Uderzyły nas wygórowane ocenienia tychże prestacyi, pamiętamy, iż między innemi rachowano dochód z morgi pod kartofle 60 marek, również tyle dochód z krowy na wolnéj paszy, mimo tego iż przy pastwisku leśném, jakie

się zwykło dawać w téj okolicy, krowa ani części tego przynieść nie może, a właściciel na czyste straty bywa narażony, nareszcie kupka gałęzi miała mieć wartość 7 marek, tam gdzie ją w lesie za 3 marki kupić można. Starano się niestósowność tych cen wykazać i panowie ci wzięli poczynione im uwagi ad notam, wątpić atoli bardzo należy o tém, czy praktyczne uznanie znalazły. W ciągu dalszego śledztwa chodziło o dochód czysty z małego gospodarstwa włościańskiego, które w średniéj glebie około 20 mórg obszaru miało. Jeden z obywateli twierdził, iż nie chcąc właścicielowi czynić krzywdy, należałoby przyjąć jako podstawę cenę dzierżawną, którą w tejże okolicy od podobnego gruntu płacą, to jest 7 i pół do 9 marek. Z dziwną stanowczością propozycyą tę odrzucono, a gdy obywatel ów prosił o objaśnienie, dowiedział się, iż przecież przy dzierżawie dzierżawca chce się wyżywić i jeszcze cośkolwiek zarobić i przecież rząd przy oszacowaniu podatkowem tego tracić nie może. Obywatel, od którego szczegóły te wiemy, nie mógł się powstrzymać od uwagi, iż skoro rząd z taką ścisłością dochód z pracy rólnika oblicza, byłoby do życzenia, aby w miastach przy obliczeniu dochodu kapitalistów, którzy bez mozołu i zawodu z rent swych żyją, doliczył im dochód z pracy odpowiedniéj ich zdolnościom, aby przecież w obliczu prawa pracę i dolce farniente zrównoważyć. Rozweseliła tych panów ta propozycya, którą nowym podatkiem od próżniactwa (Faulheitssteuer) nazwali. Szczęśliwy to kraj, w którym pracę aż do ostatnich krańców umieją opodatkować, a próżniactwo bez szwanku wychodzi; odechciało by się nawet Horacemu śpiewać o rura paterna.

Drugim z głównych podatków jest podatek gruntowy. Zdawałoby się, iż skoro grunt sam przez się dochodu nie czyni, ale dopiero przez pracę, a dochód z téj pracy już poprzednio podatkiem dochodowym objętym został, iż podług praw logiki grunt podobnie jak inny materyał pracy osobnemu podatkowi podlegać nie powinien. Na nieszczęście w materyach podatkowych logiką się nie powodują, podatek gruntowy wprawdzie oddawna istniał, ale zasługa podniesienia go do dzisiejszéj wysokości należy się nowoczesnym liberałom. Kiedyś w parlamencie niemieckim wypowiedział otwarcie jeden z socyalistów, iż państwo do tego dojść musi, aby większa własność gruntowa stała się niepodobną, a liberały niemieckie pokrewne w duchu socyalistom ostatecznie temi zasadami się powodują, które do tego celu prowadzą. Widząc w własności gruntu żywioł konserwatny nie pominęli w czasie, gdy prawodawstwo było w ich ręku, ani jednego sposobu, ażeby egzystencyą tego przeciwnika obciążyć i podkopać, a rząd bezwiednie dążył za nimi, i pierwszy raz usłyszeliśmy w słowach ks. kanclerza zapowiedź jakiejś reformy i ulgi, które bodaj czy się na czczych słowach nie skończą.

Trzecim podatkiem bezpośrednim jest podatek budynkowy. Tam, gdzie budynki bywają wynajmowane i tworzą jak w miastach oddzielne źródło dochodu, podobny podatek w państwie, gdzie zgoła wszystko, oprócz powietrza, którém oddychamy, podlega opodatkowaniu, ma prawną podstawę. Inaczéj atoli stoi ta sprawa w rólniczych stósunkach. Nie prowadzimy i nie możemy prowadzić gospodarstwa stepowego; aby rola dochód czyniła, potrzebne jest mieszkanie dla właściciela, który jest administratorem, potrzebne domy dla urzędników i potrzebne również mieszkania dla czeladzi. Te mieszkania nie tworzą oddzielnego źródła dochodu, ale są po prostu conditio sine qua non gospodarstwa, czyli środkami, bez którychby dochodu z roli nie było. Jeżeli więc prawodawstwo wiejskie mieszkania stawia na równi z miejskiemi, tam gdzie one rzeczywistego dochodu nie tworzą, stawia ono przez to rólnictwo po za prawem, i obciążywszy już poprzednio dochód z roli w podatku dochodowym po pierwszy raz, w podatku gruntowym po drugi raz, pociąga po raz trzeci to samo źródło dochodu w podatku budynkowym.

Czwartym podatkiem bezpośrednim jest podatek komunalny. Za lichą dotacyą tak zwanego funduszu prowincyonalnego umiało państwo zrzucić utrzymanie zobowiązań, dotąd na rządzie w obec prowincyi ciążących. To téż od roku do roku kwota składek komunalnych rośnie, a niezadługo przewyższy ogólną kwotę podatków rządowych. U nas położenie w tym względzie jeszcze jest uciążliwsze, niż w innych prowincyach, gospodarka bowiem nad funduszami komunalnemi spoczywa wyłącznie w ręku władz rządowych i ścieśnionéj reprezentacyi powiatowéj i prowincyonalnéj, a że o nadaniu nam praw autonomicznych ani myślą, możemy się tego doczekać, iż potrzeby komunalne dojdą do niesłychanych rozmiarów bez odpowiednich owoców.

Myślałby kto, iż po wyliczeniu 4 tak ważnych podatków, na tém koniec; ale gdzież tam, jak planety mają swych licznych satelitów, tak téż i te główne podatki mają cały szereg towarzyszów. Wspomnimy tylko podatki szkólne, daniny kościelne, podatek od bydła, koszta urzędów cywilnych, podatki procederowe itd., a oprócz tego ciężary, które obrócone na pieniądze, także niemałą kwotę wynoszą, jak ciężar utrzymywania ubogich, ciężar wysełania służebnych do urzędów stanu cywilnego, tak zwane zgromadzenia kontroli i manewra wojskowe, a wszystkie te ciężary przeważnie znów gnębią stan rolniczy.

Nie będziemy się wdawali w szczegółowy rozbiór tych kwestyi, przecież każdemu stósunki są znane, trudno atoli dwie z nich pominąć.

Pierwszą z nich jest podatek od bydła i koni, który zwłaszcza u włościan niezmiernie jest niepopularny i ogólne u nas wywołuje skargi. Trudno im nie przyznać w tém racyi. Podatek tworzy niejako asekuracyą, atoli tylko przeciw dwom chorobom, to jest przeciw zołzom u koni i zarazie płucowéj u bydła. Ta ostatnia choroba zwykła się tylko trafiać u bydła rasy holenderskiéj, albo u bydła żywionego wywarem Czyż więc jest słusznem, aby cała ludność na tych, którzy się w podobnym przypadku znajdują, miała się składać, tam gdzie wszystkie inne choroby od wynagrodzenia są wyłączone, a w krajowém bydle chyba wyjątkowo choroba ta się zdarza? Co do koni, również twierdzą włościanie, iż przypadki zołzów nader się rzadko zdarzają, a przeważnie u furmanów i po dworach zachodzą przypadki wynagrodzenia, Inna atoli jest zła strona tego prawa i zawiera krzyczącą niesprawiedliwość, którą prawodawstwie winno naprawić. Otóż zasadą prostéj sprawo-dliwości jest, aby każdy w tém stósunku kontrybuował do wynagrodzenia, o ile jest rzeczy, wiście interesowanym. Czyż więc jest słusznem, aby właściciel źrebaka, któ y jest wart 30 m., lub konia, który ma wartość 90 m., tę samą kwotę podatkową płacił, co właściciel konia wartującego 900 marek; a to samo da się i zastósować co do bydła. Oprócz tego manipulacya wynagrodzenia jest tak skomplikowaną i kosztowną, iż musi pochłonąć część funduszu.

Drugą kwestyą są składki szkólne. W dawnych czasach przy większych obszarach zawiązków szkólnych i skromniejszych pensyach nauczycielskich, ciężar ten mniéj dawał się uczuć. Teraz jednocześnie przy zwiększeniu pensyi nauczycielskich objawia się tendencya budowania i zakładania w każdéj, choćby i pomniejszéj wsi, szkoły elementarnéj nawet i wbrew woli interesowanych. Gminy przytém potrójnie tracą. Tracą po pierwsze kapitał budowlany, który w szkólne budynki związku szkólnego, do którego dotąd byli przyłączeni, włożyli, tracą kapitał który na budowlę nowéj szkoły obracają, i tracą nareszcie te podwyższone składki, które dla utrzymania własnego nauczyciela złożyć muszą. Nie mogą ich zaspokoić obietnice dodatków rządowych, wiedzą oni, jakie niepewne to obietnice, które w danym razie mogą być cofnięte. Rzeczy doszły już obecnie do tego stopnia, iż rzadką nader jest rzeczą, aby składka szkólna wyrównywała kwocie podatkowéj, często przewyższa ją podwójnie, a czasem potrójnie. U ludzi służebnych rząd już bierze się do sposobu, iż dominia czyni odpowiedzialnemi za składki na ludzi służebnych rozdzielone i to na mocy prejudikatu najwyższego trybunału. Nie myślimy naruszać powagi, któréj sąd ten zażywa, ale zdrowy rozum mówi, iż paragrafy prawa krajowego o tém traktujące, pochodzą z czasów, gdzie poddaństwo istniało, a ze zniesieniem tegoż zagrzebane zostały, bynajmniéj atoli nie dadzą się zastósować do czysto obligacyjnego stósunku, który obecnie między chlebodawcą a służebnym egzystuje. Są to skutki naprężonych i niejasnych położeń, iż nawet mimowolnie na judykaturę wpływają, która ratując biedniejszą klasę od pokrzywdzenia i przeciążenia, musi bogatszéj klasie krzywdę uczynić. Zachodzą pod względem szkoły obecnie stósunki naprężone, które długo utrzymać się nie dadzą, niech rząd pomyśli, iż obok zubożenia gminy musi się wyrobić wstręt do szkoły, a jeżeli do tego przyjdzie, cel jéj będzie chybiony.

Otóż jest wierny obraz w ogólnych zarysach naszéj biedy i naszego ucisku podatkowego, miejmy nadzieję, iż horyzont choć trochę się wypogodzi i że zapowiedziane reformy nie okażą się obiecanką bez skutków.

Jesteśmy pewni, że i nasi posłowie wyrobią sobie jasny program ekonomiczny i obok obrony praw narodowych nie zapomną o obronie praw materyalnych, przecież na tém polu neutralném usiłowania wszystkich ludzi uczciwych, byle ruiny lat przeszłych chcieli naprawić, spotkać się mogą.

Sprawy szkólne.

Zob. nr. 196, 198, 201, 206, 207, 209, 211, 213 214, 217, 231, 237, 239, 241, 242, 246, 253.

Z dekanatu śmigielskiego.

W dekanacie śmigielskim mamy trzynaście parafii; z tych leżą Bucz, Śmigiel, Stare Bojanowo, Górka Duchowna, Radomicko, Czerwona wieś i Bronikowo w powiecie kościańskim, — Goniembice, Mórkowo, Drzeczkowo, Osieczna, Kąkolewo w powiecie wschowskim, a Przement w powiecie babimojskim. Inspekcyą lokalną odjęto wszystkim księżom już to w roku 1873, już to 1874 i 1875, a śp. księdzu dziekanowi Theinerowi odjęto nadto dekanalną inspekcyą. W szkołach tego dekanatu nie wolno żadnemu z księży wykładać nauki religii św., chociaż w wielu miejscach jak np. w Goniembicach dokument erekcyjny nakłada ten obowiązek na wikaryusza. Nadto zabroniono używać księdzu lokalu szkólnego na naukę dla dzieci, przystępujących do pierwszéj spowiedzi i komunii św. w następujących parafiach: Stare Bojanowo, Górka Duchowna, Radomicko, Drzeczkowo, Kąkolewo, Bronikowo, Przement, gdzie polecono sołtysowi księdza lic. Poszwińskiego gwałtem wyrzucić ze szkoły, gdyby jéj próg przestąpił. Nauczyciele mają przeważnie missionem canonicam z wyjątkiem czterech, z których trzech znajduje się w parafii przemenckiéj a 1 w drzeczkowskiéj. Wykład religii św. ograniczono w Górce Duchownéj na 4 godziny tygodniowo, a w lecie dla starszych dzieci na 2, dla młodszych na 3 godziny; w Starém Bojanowie, Goniembicach, Radomicku, Czerwonéj wsi, Morkowie na 2 godziny; w Osiecznie na 4 godziny, w Kąkolewie w niższym oddziele na 3, w wyższym na 2 godziny; w Bronikowie na 3 godziny tygodniowo w zimie, — w lecie zaś niema wcale wykładu religii świętéj. W szkołach parafii przemenckiéj, leżących w powiecie kościańskim, wykładaną bywa religia św. podczas lata w I i II oddziele 2 godziny, w III oddziele 3 godziny; w zimie w I i II oddziele 4 godziny, w III oddziele 2 godziny; w szkole jednoklasowéj wykładają w I i II oddziele 5 godzin, w III oddziele 4 godziny. W szkołach powiatu babimojskiego téjże parafii wykładaną bywa religia św. latem w I i II oddziele w 2 godzinach, w III oddziele w 3 godzinach tygodniowo; zimą w I i II oddziele w 3 godzinach, a w III oddziele w 2 godzinach tygodniowo. — W parafii goniembickiéj są dwie szkoły w Wyciążkowie i Popowie polskiém, z charakterem protestanckim, do których jednakowoż dzieci katolickie chodzić są zobowiązane; w szkołach tych obecnie religii św. wcale nie udzielają, a w Klonówcu dzieci polskie uczą religii św. po niemiecku. Nadto nauczyciel ewangielicki w Wyciążkowie, do którego szkoły uczęszczają dzieci polskie z Granówka, nie umie wcale po polsku. Szkół symultannych w dekanacie niema.

NIEMCY.

* Berlin, 5 listopada. Pogłoski o dymisyi Puttkamera pojawiły się znowu w niektórych liberalnych pismach, które są niejako echem wiadomości rozsiewanych dawniéj przez National Ztg i Koeln. Ztg. Wskutek mowy mianéj w Essen przez ministra oświecenia, — piszą owe dzienniki — odbyła się narada ministrów, któréj rezultatem było sprostowanie mowy p. Puttkamera w Nordd. Allg Ztg: organ półurzędowy twierdził, iż minister oświecenia, mówiąc na swéj uczcie o przymierzu Niemiec z Austryą, przekroczył swą kompetencyą, że mówił o sprawie, która do jego wydziału nie należy, któréj téż przebiegu nie mógł znać dokładnie... P. Puttkamer wskutek artykułu Nordd. Allg. Ztg miał się podać do dymisyi, któréj jednak cesarz ze względu na mający się zebrać sejm nie przyjął. Wobec tych i im podobnych wiadomości, kolportowanych ustawicznie przez pisma liberalne, ciekawe są wyjaśnienia wiedeńskiéj Politische Corresp., które pochodzą z źródła urzędowego. Czytamy tam, że p. Puttkamer w mowie mianéj w Essen nic innego nie miał na celu, jak uwydatnić skłonność do ustępstw z strony cesarza, jeżeli chodzi o dobro państwa: i że minister oświecenia, wygłaszając swą mowę, nie myślał bynajmniéj o wrażeniu, jakie jego słowa wywrą na zagranicę. Mowa w Essen jednak, wedle téj wiadomości, nie zachwiała stanowiska ministra oświecenia. Następnie powiada korespondent urzędowy, że sprostowanie w Nordd. Allg. Ztg nastąpiło dopiero za poprzedniém porozumieniem się z p. Puttkamerem i dodaje w końcu, że sprawa ta stanowczo na najwyższém miejscu została załatwioną w dniu otwarcia sejmu.

Pewną jednak jest rzeczą, dodaje Germania, że mowa wspomniana w rzeczy saméj niemiłe w kołach dworskich wywołała wrażenie, i że cesarz ministra oświecenia w téj sprawie

LISTY
o literaturze i sztuce.

(Ciąg dalszy).

Odnawiać budynek będący pozostałością nie jednego ale kilku pokoleń i wieków wedle jednéj tylko normy, trzymając się niewolniczo stylu panującego w pewnéj danéj chwili i odrzucając wszystko co zakres ten przechodzi — równałoby się powtarzaniu restauracyi z czasów późnego odrodzenia, które zeszpeciły i zniszczyły tyle średniowiecznych pomników. Ztąd téż nie możemy brać za złe p. Prylińskiemu tego, że odnawiając Sukiennice, starał się je zachować w pierwotnéj postaci — zgodzilibyśmy się chętnie na zmianę lub usunięcie kilku szczegółów, zbyt wybitnie psujących ogólną harmonią budynku, wolelibyśmy aby w opracowaniu pojedyńczych części trzymano się bardziéj jednego artystycznego kierunku — ale całości przyznać musimy, że jest i pod względem historycznym zachowaną z niezmierną sumiennością i pod względem artystycznym niepospolitą rozmaitością szczegółów, bogactwem ornamentacyi i średniowiecznym swym kolorytem sprawia ona wrażenie głębokie i bardzo miłe. — Widzowi zdaje się w pierwszéj chwili, że jest przeniesiony w dawno minione czasy i najświetniejsze chwile naszéj przeszłości stają mu żywo przed oczyma, zwłaszcza gdy spojrzawszy w koło siebie, zobaczy z jednéj strony wieże Maryackiego kościoła, z drugiéj mury Jagiellońskiego Collegium przy ulicy św. Anny, w głębi zaś pomiędzy dachami domów przy Wiślnéj ulicy — grecki krzyż unickiego kościoła — jakby symbole nauki i wiary osłaniające skrzydłami swemi dawną stolicę. A cóż dopiero będzie, jeżeli najpiękniejsza choć zarazem najtrudniejsza do wykonania ze wszystkich, jakie podniesiono w czasie jubileuszu, jeżeli myśl narodowéj galeryi sztuk pięknych w Sukiennicach przyjdzie do skutku. W takim razie w jednym tym gmachu złączyłoby się i zespoliło to wszystko, co mamy i mieć możemy najdroższego: tradycya świetnéj przeszłości z nadzieją lepszéj przyszłości. Sukiennice odtworzone w dawnym swym blasku — to jedna z kart przeszłości naszego narodu; Sukiennice, stające się wielkiém muzeum narodowego talentu i sławy — to najwymowniejsze świadectwo duchowéj jedności i nieosłabionego życia mimo rozdziału i upadku, najlepszy dowód istnienia naszego dziś i prawa obywatelstwa w przyszłości.

Czy jednak plan ten tak piękny, że jego wykonanie byłoby niewątpliwie jedną z wielkich zdobyczy duchowych naszego narodu — jest możliwy? Czy wprowadzenie jego w życie nie natrafi na niezwalczone przeszkody lub nie odstąpi od pierwotnéj myśli założycieli? Zdecydować trudno. Sam ów charakter odrębny, wybitnie narodowy i po za zwykły zakres sztuki sięgający charakter, nadający projektowi narodowego muzeum czy galeryi, całe jego niepospolite znaczenie, może się stać zarazem jedną z najważniejszych przeszkód. Robić galeryą czysto narodową, nawet przy istnieniu odrębnéj a wybitnéj szkole narodowéj sztuki, oraz przy znacznéj liczbie wytworzonych przez nią arcydzieł — nie jest wcale łatwo. Zarówno jak świat wiedzy tak i świat sztuki jest kosmopolityczny; jak pierwszego miarą jest mądrość, tak jego miarą piękno i do téj miary jedynéj i jednakiéj winny się naginać wszystkie wieki i wszystkie społeczeństwa. Jeżeli o Wenerze Miłońskiéj albo o Apollinie Belwederskim mówimy, że są dziełami sztuki greckiéj, a o sądzie ostatecznym lub Wieczerzy Pańskiéj, że są owocem włoskiego odrodzenia — nie znaczy to wcale, żebyśmy mieli prawo robienia ich własnością pojedyńczego narodu. Należą one do całéj ludzkości, dla któréj téż były tworzone. Grecką lub włoską może w nich być forma zewnętrzna, odzież, typ nawet — ale ogólno-ludzkim jest ideał, ogólno-ludzką jest uplastyczniająca go w dotykalnych kształtach potęga artystycznego geniuszu. Prawda, są chwile w dziejach świata, gdy cała suma rozwoju i twórczości w pewnych gałęziach wiedzy czy sztuki koncentruje się w jednym narodzie i od niego dopiero przechodzi na inne. Świat sztuki klasycznéj — to Grecya; odrodzenie w wieku XV — to Włochy; tém niemniéj sztuka klasyczna istniała nie dla saméj tylko Grecyi, a odrodzenie XV w. nie dla jednych tylko Włoch wydało swoich mistrzów i arcydzieła. Widzimy przecież Grecyą w upadku i niewoli politycznéj, zdobywającą sobie artystyczne panowanie nad Rzymem a z nim nad ludzkością; niewolnicy greccy i wykształceni przez nich uczniowie roznoszą grecką kulturę artystyczną wszędzie, gdziekolwiek mógł oręż rzymski dosięgnąć. Gdy w kilkanaście wieków późniéj Włochy, politycznie rozdzielone i bezsilne, stają się ojczyzną nowego zwrotu w sztuce wracającéj do dawnych swoich ideałów — zwrot ten pierwotnie w jednym punkcie skoncentrowany, daje się światu całemu uczuć; półwysep Apeniński zmienia się w wielką szkołę sztuk pięknych, do któréj na naukę idzie cała Europa lub przynajmniéj sprowadza z niéj sobie mistrzów i wzory. W tém apostolstwie leży całe zadanie sztuki i zarazem niezbędny warunek jéj istnienia i rozwoju. Wyszedłszy z jednego społeczeństwa, każdy jéj kierunek rozszerza się, wzmacnia siłę żywotną i artystycznemi zdolnościami społeczeństw innych, jak rzeka przybierająca do swego koryta wciąż nowe strumienie. Ztąd pierwiastek narodowy, w początkach zazwyczaj dość wybitny, powoli zaciera się, słabnie i w końcu albo znika zupełnie, albo téż staje się tylko szyldem zewnętrznym. Ztąd téż także galerye nawet takie, które jak włoskie degli Uffizii, Pittich, Doria, Corsini, Sciarra i inne — zawierają w sobie prawie wyłącznie tylko włoskich artystów dzieła — nie mogą być przecie nazwane narodowemi włoskiemi galeryami, — bo choć w czasach odrodzenia wszystko co piękne było włoskie, niebawem jednak to co włoskie, stało się europejskiém, stało się własnością duchową całego cywilizowanego świata.

Sztuka polska przy wszystkich tak świetnych swoich owocach, zbyt jest jeszcze słabą, zbyt młodą i w zbyt niekorzystnych warunkach postawioną, żeby mogła mieć prawo a nawet nadzieję do zajęcia w dzisiejszych czasach takiego stanowiska i wywierania tak ogólnego wpływu, jak przed trzema wiekami Włochy. Jak naród, którego jest wyrazem duchowym, musi ona powolną i wytrwałą walką zdobywać sobie poczestne miejsce na szerszéj widowni artystycznego świata, musi nieustannie światu temu się przypominać i praw służących sobie nieraz przebojem domagać się. Zasklepienie się wszelkie, skoncentrowanie artystycznéj produkcyi wewnątrz narodu, wyrzeczenie się niezbędnéj choć może dla niejednego z artystów przykréj misyi reprezentowania naszéj sztuki nie tylko po zagranicznych czasowych wystawach, ale téż po obcych galeryach i stałych artystycznych muzeach — byłoby nietylko niekorzystném pod względem materyalnym dla artystów, ale téż bardzo niebezpieczném i szkodliwém dla naszéj sztuki. Wspomnienie o tém w chwili, gdy przychodzi do skutku tak doniosłe przedsięwzięcie, jak galerya artystów narodowych, godzi się tém bardziéj, że urządzenie przyszłe téj galeryi jest jeszcze dotąd przedmiotem najróżnorodniejszych dyskusyi, z których coś stanowczego chyba w przyszłości wyjdzie. (C. d. n.)

interpelował, zalecając mu jak największą ostrożność. Cesarz uwagi swe jednak wypowiedział w tak uprzejméj formie, że nie mogły wpłynąć na p. Puttkamera, by miał prosić o dymisyą. Zresztą cesarz kilkakrotnie, pisze Germania, wyraził ministrowi oświecenia swe zadowolenie z dotychczasowéj działalności jego. Ze stanowisko p. Puttkamera nie jest zachwiane, świadczy choćby Koeln. Ztg, która teraz wbrew swéj dawniejszéj taktyki wzywa dzienniki liberalne, rozgłaszające wiadomości o dymisyi ministra oświecenia, do oględnego umiarkowania, bo, dodaje, takie pogłoski mogą tylko tém bardziéj wzmocnić jego stanowisko.

Wydział seniorów Izby deputowanych odbył w tych dniach posiedzenie w celu zgodzenia się na sposób postępowania podczas obrad nad etatem. Konserwatyści i centrum byli tego zdania, że cały etat winien być odesłany do komisyi budżetowéj, lecz ta propozycya nie znalazła ogólnego poparcia. Zgodzono się natomiast, by komisyi budżetowéj przekazać ważniejsze pozycye etatu, jak etat podatków stałych i niestałych, administracyi górniczéj, hutniczéj, kopalń soli, kolei żelaznych, długów państwowych, królewszczyzn i lasów, etat ministerstwa wyznań. ogólnéj administracyi finansowéj i budowlanéj, daléj etat ministerstwa handlu, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych oraz etat spraw nadzwyczajnych: etaty zaś mniejszéj doniosłości załatwi wprost Izba na plenarnych posiedzeniach.

W sejmie ukonstytuowały się już poszczególne komisye: z Polaków p. Magdziński obrany został do komisyi budżetowéj, p. Kantak do edukacyjnéj, ks. dr. Stablewski do komisyi petycyjnéj. Eugeniusz Richter, który dotąd należał zawsze do komisyi budżetowéj, nie został obecnie do niéj powołany, ponieważ ma zamiar zająć się głównie projektami rządowemi, dotyczącemi zakupna kolei prywatnych na rzecz państwa, kiedy będą w odnośnych komisyach rozbierane.

Dochody z ceł wynoszą podług urzędowego zestawienia w państwie niemieckiém w pierwszém półroczu bieżącego roku etatowego 98 milionów 290 tysięcy marek — o 23 miliony 976,830 marek więcéj, niż w roku poprzednim.

Koelnische Volks Ztg. donosi, że na czarnéj tablicy sądu ziemiańskiego w Kolonii wezwany jest ks. Arcybiskup Melchers i księgarz Bachem, aby się stawili w dniu 18 b. m. na termin w znanéj sprawie „z powodu nielegalnego wykonywania funkcyi duchownéj, odnośnie dostarczania pomocy."

W Bonn i w Trewirze przy wyborach miejskich odnieśli katolicy świetne zwycięstwo. W pierwszém mieście obrano 5, w drugiém 4 wybitnych katolików; żaden z kandydatów liberalnych nie otrzymał większości głosów.

Nowy minister sprawiedliwości Friedberg pochodzi wedle Schlesische Presse, z żydowskiéj rodziny. Pisma żydowskie z nominacyi téj bardzo są zadowolone, ponieważ uważają ją za dowód, że koła najwyższe nie podzielają ruchu, jaki pod przewodnictwem kaznodziei nadwornego Stoeckera rozpoczął się w Berlinie przeciw Zydom. — Pismo wspomniane uważa pogłoski o nieporozumieniu księcia kanclerza z następcą tronu za pozbawione wszelkiéj podstawy, gdyż, jak twierdzi, głównie ks. Bismarck przyczynił się do wyniesienia p. Friedberga na tak wysokie stanowisko, a wiadomą jest rzeczą, że nowy minister sprawiedliwości bardzo mile widziany jest przez następcę tronu i że dzieci cesarzewicza nazywają go Onkel Friedberg.

Drezno, 5 listopada. Król zagaił dzisiaj sejm przemową, w któréj stwierdza, iż z powodu smutnych stósunków ekonomicznych nie mogła nastąpić ulga w podatkach i że potrzebném jest koniecznie podwyższenie podatków, mimo większych dochodów z ceł i podatku od tytoniu. Następnie wspomina król o uzupełnieniu sieci kolejowéj w królestwie saskiém i o innych budowlach, daléj mówi o nowéj organizacyi sądowéj i o potrzebie rozwoju szkół elementarnych.

FRANCYA.

* Paryż, 4 listopada. Na kongresie w Marsylii powzięto i uchwalono znane komunistyczne rezolucye. Z pomiędzy delegowanych na tymże kongresie obecnych, zaprotestowało 21 przeciw tym uchwałom. Również i robotnicy w kilku miejscach jak n. p. w Chamberis oświadczają, że do Marsylii, gdzie ich jakieś nieznane indywidua reprezentować chciały, żadnego delegata nie wysłali. Władze rządowe czerpią z tego rozdwojenia nowe nadzieje i nie przedsiębiorą żadnych środków przeciw agitacyom socyalistycznym, które mogą się stać bardzo niebezpiecznemi. I tak n. p. Blanqui, świeżo z więzienia wypuszczony socyalista, agituje od kilku tygodni w południowéj Francyi. Niedawno przyjmowały go w St. Etienne ogromne tłumy ludu. Na czele była deputacya z czerwonemi kokardami, a czerwono ubrana dziewczynka podała mu czerwony bukiet. Mimo że dworzec niedaleko był położony od hotelu, w którym Blanqui zamieszkał i gdzie na część jego dano bankiet, to jednakże potrzeba było dwóch godzin, aby przejechać przez tłumy ludu. W mowie wygłoszonéj na bankiecie piorunował Blanqui na klasy mające jakąś własność i rekapitulował pokrótce uchwały socyalistycznego kongresu.

Zajęcie pałacu Burbonów na gmach Izby deputowanych, odbyło się wczoraj w obecności wicemarszałków, sekretarzy, kwestorów i znacznéj liczby deputowanych. Marszałkowi Gambecie robiono honory wojskowe. Starszy huissier, b. major Steger i dwaj huissierzy poprzedzali go i wchodząc na salę zawołali donośnym głosem „le président." Gambetta zajął swe krzesło i popróbował nowego dzwonka, pomyślawszy zapewne przytém, jak długo téż jeszcze będzie musiał pracować, aż sobie wydzwoni prezydenturę rzeczypospolitéj. Mównica w nowéj sali posiedzeń jest ta sama, z któréj przemawiano za czasów pierwszéj rzeczypospolitéj. Na wszystkich trybunach są nowe czerwone aksamitne siedzenia. Akustykę uznano za dobrą, mimo, że nie wiele ludzi znajdowało się w sali, i że jeszcze kobierców nie rozłożono. Zwiedzano następnie trybuny, bibliotekę, sale przyboczne, bufet i t. d. Stare, wyblakłe tapety nie dobrze odbijają przy złoconych ornamentach.

Paryzka Rada prefektury uznała świeżo dokonany wybór Humberta, ułaskawionego komunisty, za nieważny. Nieuznanemu radzcy miejskiemu przysługuje jeszcze prawo udania się do wyższych instancyi.

BUŁGARYA.

* Mowa tronowa księcia Aleksandra, którą sesyą sejmową zagaił, brzmi w przekładzie jak następuje:

Jako pierwszy książę bułgarski witam z radością pierwsze prawodawcze zgromadzenie. Powołany po wielkich i pamiętnych wypadkach na tron nowo utworzonego księstwa, starałem się przedewszystkiém podziękować w imieniu mojém i w imieniu narodu, który mnie księciem obrał, wielkiemu oswobodzicielowi naszemu, carowi, za wszystkie dobrodziejstwa, któremi ojczyznę naszę obsypał. Uznałem także, że należy oddać wizytę wszystkim dworom innych mocarstw, które egzystencyą bułgarskiego księstwa uroczyście uznały. Wrażenia, jakie z podróży téj odniosłem, są nadzwyczaj pomyślne dla losów mojéj nowéj ojczyzny i dodają mnie samemu wielkiéj otuchy. Nadzwyczaj uprzejme przyjęcie, jakiego wszędzie doznałem, przekonało mnie, że Bułgarya bynajmniéj nie jest pozbawioną sympatyi ucywilizowanéj Europy, i że od nas samych tylko zależeć będzie urzeczywistnienie życzeń, jakie wszędzie żywią dla regularnego i spokojnego rozwoju naszego narodu. Przy mojém przybyciu do Bułgaryi przyjęty przez wszystkie warstwy mieszkańców z entuzyazmem i z przywiązaniem, wstąpiłem na tron, ożywiony gorącém życzeniem pracowania według sił nad dobrém méj nowéj ojczyzny. Zwiedzając niedawno wielką część księstwa przekonałem się z zaiste prawdziwém zadowoleniem o przywiązaniu i miłości, jakie ludność ku mojéj osobie żywi, i jestem w tém szczęśliwém położeniu, że mogę za waszém pośrednictwem całemu narodowi jeszcze raz dzięki swe wypowiedzieć. Miałem także sposobność poznać podczas méj podróży potrzeby narodu; będą one bezustannie przedmiotem moich trosk. Rząd mój, tak samo jak ja i cały mój naród, czuje wielką wdzięczność dla oswobodziciela naszego, cara, i przychylając się do mych idei, starał się o zachowanie i umocowanie sympatyi państw europejskich. Ku wielkiemu memu zadowoleniu mogę zapewnić o dobrych i przyjaznych stósunkach, jakie rząd mój z sąsiedniemi państwami zawiązał. Podczas méj ostatniéj podróży do Rumunii przyjął mnie tak książę jak i ludność oznakami szczeréj sympatyi dla mojéj osoby i dla narodu bułgarskiego; te oznaki przyjaźni uważam jako gwarancyą zachowania dobrych stósunków istniejących pomiędzy Bułgaryą a Rumunią. Również od księcia serbskiego i od jego rządu otrzymałem niedwuznaczne dowody przyjaznych uczuć, jakiemi są względem nas ożywieni. Zamierzam niebawem odwiedzić księcia serbskiego i liczę na to, że będę mógł osobiście księciu wyrazić, jaką wagę przywięzuję do przyjaznych i braterskich stósunków, a jakie rząd mój usiłuje zachować i nadal rozwijać. Położenie nad granicą, które było niekorzystném, a w czasie objęcia mych rządów groziło niebezpieczeństwem, dzięki środkom w sam czas przedsięwziętym, zupełnie się wyjaśniło. Trudności, jakie każdy nowy rząd, powołany co dopiero do życia politycznego i organizujący się w formach konstytucyjnych, ma do zwalczania — łatwo przewidzieć można; wszystkie gałęzie administracyi potrzebują dalszego rozwoju i reorganizacyi. Mimo to w tak krótkim czasie, przez jaki rząd mój funkcyonuje, wypracowano kilka projektów do praw, które Wam do zatwierdzenia zostaną przedłożone: (Tu następują projekta podane w przedwczorajszym nrze Kuryera).

Istniejące prawomocne ustawy o publiczném nauczaniu muszą uledz zmianie i być uporządkowane stósownie do potrzeb narodowych. W téj mierze przedłoży wam mój rząd osobny projekt do prawa, który także traktuje sprawę założenia szkoły jurydycznéj. Inne projekty, pomiędzy któremi jest jeden o kolejach, zostaną niebawem wygotowane. Siłę zbrojną kraju urządzono na stałych i trwałych podstawach; w interesie państwa należy życzyć, aby zasada o przymusowéj służbie wojskowéj znalazła jak najszersze zastósowanie i ażeby tutaj tylko takie wyjątki znalazły uznanie, które są absolutnie konieczne. Cel, jaki powstaje do osiągnięcia, polega na możliwém udoskonaleniu armii w taktyce i na rozwoju zasad o porządku i karności, aby armia mogła się stać podporą bezpieczeństwa dla kraju. Armia będzie natenczas i szkołą dla ludności, która będąc obecnie w posiadaniu obywatelskiéj wolności, przesiąknie owym duchem powinności i porządku, jaki konieczny jest do rozwoju państwa i narodu. W wschodniéj części kraju powstał po wymarszu cesarsko-rosyjskich wojsk rodzaj zaburzeń rozbójniczych, które groziły niebezpieczeństwem rozszerzenia się. Rząd mój, aby w tych stosunkach krajowi dać możność do spokojnego rozwoju, a zarazem, aby wszelkim innym wypadkom zapobiedz, widział się zmuszony do zaprowadzenia stanu oblężenia w prowincyi Warneńskiéj i w kilku obwodach prowincyi Ruszczuckiéj i Tyrnowskiéj. Chociaż spokój w tych obwodach dotychczas zupełnie przywrócony nie został, to jednakowoż dało się już skonstatować, że złe to daléj się nie rozszerzyło, a mam nadzieję, że niebawem zupełnie zniknie. Budżet roczny księstwa zostanie wam przedłożony, również szczegółowy memoryał, z którego wynika, że chociaż ojczyzna nasza posiada niejedne źródła bogactwa, które w przyszłości wyzyskiwać będzie można, to jednakowoż jeszcze daleką jest owa chwila, w któréj stan finansów naszych okaże się godnym pozazdroszczenia. Liczę na wasz patryotyzm i na wasz zdrowy zmysł. Europa zwraca uwagę na pierwsze prawodawcze zgromadzenie i stósownie do jego czynności osądzi, o ile naród bułgarski jest zdolny do używania udzielonych sobie praw. Wasze rosądne i pokojowe prace przyniosą całemu narodowi zaszczyt. Pozwalam sobie udzielić wam rady a zarazem was prosić, abyście czasu na próżnych obradach nie marnowali, lecz abyście jak najrychléj rozpoczęli obrady nad projektami do praw i nad budżetem, co jest waszém głównem zadaniem. Usprawiedliwicie się tém samém wobec wyborców i zasłużycie na pochwałę ucywilizowanego świata. Niech Pan Bóg weźmie wasze prace w opiekę! Niech żyje Bułgarya!

Księcia przyjęto z entuzyazmem, przy czytaniu mowy wydawano okrzyki zadowolenia, a w końcu wniesiono okrzyk na cześć księcia.

TELEGRAMY.

Petersburg, 5 listopada. Na mocy ukazu carskiego z dnia 5 maja r. b. zostały gubernie Kaługska, Tulska i Rjezańska oddane pod jurysdykcyą jenerał-gubernatora Moskwy.

Nowy Jork, 4 listopada. Z Massachussets donoszą, że przy odbytych tamże wyborach wybrano gubernatorem republikanina Lenga większością 10,000 do 15,000 głosów. Kandydatem demokratów był Buttler.

Nowy Jork, 5 listopada. Według dotychczas nadeszłych wiadomości zwyciężyli przy wczorajszych wyborach republikanie w następujących miejscowościach: Massachussets, Pensylvania, Visconsin, New-Jersey, Connecticut, Minnesota i Nebraska. Demokratów wybrano w Missisippi i Maryland. Rezultat w Virginii jest jeszcze wątpliwy. Republikanin Cornell został wybrany gubernatorem stanu Nowo-Jorkskiego, pozostałe urzędy otrzymają jednakowoż niezawodnie demokraci. Większość republikanów w ciele prawodawczém Nowego Jorku jest zapewniona.

Madryt, 4 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu Kortezów oświadczył minister kolonii na interpelacyi o powstaniu murzynów, że da odnośne wyjaśnienie, skoro nadejdzie czas do tego stósowny.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Najnowszy numer dziennika urzędowego rejencyi kwidzyńskiéj zawiera następujące obwieszczenie:

Rozporządzenie nasze z dnia 3 kwietnia r. b. (dziennik urzędowy Nr. 15 ad 13) dotyczące stałego wydalenia katolickiego księdza Józefa Gumprichta z Witkowa, powiatu Wałeckiego, z Prus Wschodnich i Zachodnich, Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Pomeranii i Brandenburgii znosi się niniejszém.

Kwidzyna dnia 28 października 1879.

Królewska Rejencya

Wydział spraw wewnętrznych.

Na mocy czego zniesiono banicyą, nie wiadomo.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy miejskiemu i właścicielowi drukarni Kornowi we Wrocławiu order orła czerwonego trzeciéj klasy z przepaską.

* **Sprostowanie.** We wczorajszym Przeglądzie politycznym w łamie pierwszym w 27 wierszu od dołu zaszła pomyłka. Ma tam być: W ostatnich czasach zostały już tylko na cały obszar od Odessy aż do Rygi dwa seminarya — a nie, jak wydrukowano, do Rosyi.

* **Donosiliśmy** nie dawno za gazetami niemieckiemi, że były docent uniwersytetu berlińskiego dr. Dühring umarł. Była to mistyfikacya ze strony Dühringa; żyje on dotychczas i chciał się tylko przekonać, co ludzie o nim pisać będą.

* **Na nieszczęśliwą rodzinę** otrzymaliśmy dzisiaj 6 marek, któreśmy zaraz odesłali.

* **Prokuratorya** gnieźnieńska wzywa 143 osób, które usunęły się od obowiązku wojskowego, aby się stawili w Gnieźnie dnia 12 lutego 1880 o godzinie 9 przed południem przed tamtejszą izbą karną.

* **Należące do królewszczyzn dobra Grobia** w powiecie międzychodzkim położone, mają na lat 18 od św. Jana 1880 r. do św. Jana 1898 drogą publicznéj licytacyi być wydzierzawione. Minimum dzierzawy wynosi 20,000 mr., kaucya 7900 mr. a wartość inwentarza żywego i martwego 70,000 marek.

* **Ponieważ niektóre sądy okręgowe** w naszém Księstwie za daleko są oddalone od siedliska sądu ziemiańskiego, przeto utworzono przy nich osobne izby karne, którym nadaną została kompetencya izb karnych, jakie przy sądach ziemiańskich istnieją, w skutek czego roztrzygają się w nich sprawy kryminalne, do ich forum należące. Tutejszy pierwszy prokurator p. Müller udał się w poniedziałek do Śremu, aby reprezentować prokuratoryą w sprawach kryminalnych, jakie się przed izbą karną tamtejszego sądu okręgowego toczyć i rozstrzygać będą.

* **W Zbiewie** na nowo wystawionym gmachu szkólnym czytać można napis „Simultanschule." Jest najwyższy czas, jak słusznie pisze „Gaz. Tor.", aby katoliccy ojcowie rodzin przeciw temu do regencyi zanieśli protest a zapewne protest ten odniesie równie pomyślny skutek jak protest katolików z Elbląga.

* **Stare** akta berlińskiego kamergerychtu, poruszone ze swych zapylonych kryjówek z powodu zmiany budowy — opisuje Tribüne, podając niektóre ciekawe szczegóły. Są tam pożółkłe akta, dotyczące burszenszaftowskich stowarzyszeń z r. 1819 i 1830, oskarzające mnóstwo studentów, doktorów i profesorów o zdradę stanu. Wielu z tych „zdrajców" zajmuje dziś wysokie stanowisko. Są tam akta osławionego burmistrza Tschecha który 26 lipca 1844 r. strzelał do króla Fryderyka Wilhelma IV na dziedzińcu pałacowym i został ścięty w Szpandawie. Są tam akta Polaków oskarzonych w liczbie 254 w r. 1846 o zdradę stanu; byli pomiędzy oskarżonymi hrabiowie, księża, doktorzy, artyści, rzemieślnicy, robotnicy itd. W lecie r. 1847 stali oni przed kratkami i po 3-miesięcznych przesłuchach skazano 11 na śmierć, resztę na dożywotnie lub wieloletnie więzienie. Rewolucya z r. 1848 wróciła im wolność.

* **Na ręce** administracyi Czasu nadesłało kilku księży ruskich ze Lwowa należących do partyi św. Jurców za pośrednictwem księdza kan. Szwedzickiego na pomnik Adama Mickiewicza 11 złr. — Skromna ta składka wprowadza pana Płoszczańskoho redaktora Słowa w stan gorączkowy. Znajdujemy w ostatnim tego piśmidła numerze artykuł noszący napis „Kłamstwo i nowa napaść", w którym autor zaprzecza w imieniu księdza Szwedzickiego, że ani on, ani nikt z uczestników téj składki, wymienionych w Czasie, nie przysłał żadnego datku pieniężnego na pomnik Mickiewicza. Słowo twierdzi, że albo Czas został „oszukanym", albo dał od siebie 11 złr. i zmyślił, że to uczynili „nasi" aby w razie, gdy dawcy składki się wyprą, wyciągnąć ztąd zarzut o nienawiści Rusinów dla Polaków w ogóle, a dla Mickiewicza w szczególe. — Pan Płoszczańskij zapewne wolałby, aby składka ta była przesłana na cele propagandy moskiewskiéj w Galicyi, któréj organem jego zbankrutowane Słowo. Niezawodnie odmówili Moskale p. Płoszczańskiemu i w ty roku subwencyi.

* **P. Unger,** znany warszawski wydawca, podjął zamiar urządzenia salonu artystycznego, czyli wystawy obrazów i dzieł sztuki, celem ułatwienia ich sprzedaży i zapoznania z nimi znawców. Licząc na tłumny napływ publiczności przynęconej nowością, p. Unger przeznaczył dochód z biletów wstępu za pierwsze dni czternaście na korzyść sierót zmarłego w Gdańsku znakomitego malarza Gryglewskiego, profesora krakowskiéj akademii sztuk pięknych. Szlachetny ten zamiar, o którym plakatami zawiadomiono publiczność, nie spodobał się oberpolicmajstrowi warszawskiemu, bo przesłał Ungrowi zakaz, że niewolno zbierać pod żadnym pozorem składek na sieroty artysty, który nie był poddanym rosyjskim. Zakaz ten oburzający przypisują w Warszawie złemu humorowi, jaki wywołał w sferach rządowych rosyjskich krakowski jubileusz Kraszewskiego.

* **Rosyjska** Petersburgska Gazeta podała niedawno nikczemny feleton, w którym Niemki w niegodny sposób insultowano, porównując je ze „skaczącemi krowami" i nazwano istotami, dzierżącemi środek między ludźmi a zwierzętami ssącemi w ściślejszém znaczeniu tego wyrazu. Gdy redakcya tego dziennika nie dała Niemcom petersburgskim satysfakcyi, rząd moskiewski zakazał dnia 30 z. m. sprzedaży tego dziennika na ulicy.

* **W szkockiém hrabstwie** Rossshire, niedaleko Ardross i Balnagowan w górach Struy, znajdowano przez cały zeszły tydzień rudę złotą w dobréj jakości. W dobrach księcia Sutherland, na północy Szkocyi, wydobywają już od dawna złoto — ale więcéj z amatorstwa księcia, aniżeli dla zysku.

* **Wyszła nowa książka** angielska w 2 tomach po 500 str., zawierająca biografią Gladstona.

* **Wieś** Traban nad Moselą spłonęła w nocy z dnia 1 na 2 listopada prawie zupełnie. Spłonęło 60 domów, a 120 rodzin pozostało bez dachu. We wsi téj był starożytny ratusz, którego okna ozdobione były niderlandzkiemi malaturami na szkle. Pomiędzy innemi był téż obraz Judyty ucinający głowę Holofernesowi z napisem.

Hier schneidet Judith dem Holofern
Die Gurgel zur Ehre des Herrn.

Przy łóżku Holofernesa stała na straży ogromna ..... armata.

* **Żubry,** które niegdyś znajdowały się w rozmaitych okolicach środkowéj Europy, obecnie żyją jeszcze tylko na niewielkim stósunkowo obszarze naszego kontynentu, mianowicie jedynie i wyłącznie w puszczy Białowiejskiéj. Puszcza ta, któréj środek przypada na powiat prużański, wyskoki zaś wkraczają w granice powiatów wołkowyskiego, grodzieńskiego, bielskiego i brzeskiego, ma przestrzeni blisko 22 mil kwadratowych czyli 224,160 morgów, z których około 175,000 pod lasem, a reszta pod uprawnemi gruntami, łąkami i bagnami wśród lasu. Żubry są tam ściśle strzeżone, nietylko więc nie uszczupla się ich liczba jak innego dzikiego zwierza w naszych lasach, ale przeciwnie, choć powoli, rozmnażają się one ciągle. W r. 1815 było w puszczy Białowiejskiéj żubrów zaledwie 300, w roku 1860 liczono ich już około 1700, obecnie zaś musi ich być najmniéj 2000. Dla doglądania i czuwania nad temi osobliwemi już dziś zwierzętami utrzymywana jest osobna służba, rozrzucona po puszczy, gdzie nadano jéj grunta, uwolniono od podatków itp. Służba ma także obowiązek przygotowywać dla żubrów paszę na zimę. Skarb rosyjski wydaje rocznie 3759 rubli na pielęgnowanie tych zwierząt. Za zabicie żubra już dawném prawem litewskiém postanowione były surowe kary. Zwierzyna to zatém tylko dla koronowanych myśliwych.

* **Z Belgii** w miejsce chorobą złożonego ks. Biskupa Anthonis, koadjutora Kardynała Arcybiskupa Deschamps z Mechlina, mianowała stolica św. koadjutorem ks. Vanden Branden de Roeth. Ksiądz Kardynał oświadcza w Echo du Parlament, że choroba księdza Anthonis była jedyną przyczyną téj zmiany. — Stolicę zmarłego Biskupa z Leodyum śp. ks. Montpellier objął ksiądz Biskup Doutreloux. — Z Brukseli donoszą, że nieszczęśliwa żona cesarza Maksymiliana, obłąkana cesarzowa Karolina ma się znacznie lepiéj, i że może się spodziewać powrotnego odzyskania zmysłów. Nordd. Allg. Ztg donosiła, że gdy Biskup z Leodyum nie chciał dać ślubu pewnéj nauczycielce rządowéj, wmięszała się w to Stolica św. — i nakazała dać ślub owéj nauczycielce. Gazette de Liège donosi, że w tém doniesieniu nie masz ani słowa prawdy.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 7go listopada, Engelberta m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 8. Zachód o godzinie 4 minut 19.

Długość dnia 9 godzin 11 minut.

Ostatnia kwadra dnia 7 listopada o godzinie 7 rano.

Wypadki historyczne. 1575 Sejm elekcyjny. — 1611 Polacy opuszczają Moskwę. — 1648 Kozacy ustępuje z pod Zamościa. — 1704 Bitwa pod Ponicem. — 1806 Dąbrowski wchodzi do Poznania.

Środa, 4 listopada. W przeszłym tygodniu po czterodniowych pod przewodnictwem ks. Samarzewskiego rekolekcyach odbyło się w czwartek zrana o godzinie 9 walne zebranie pań miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, na którém Zarząd tego Towarzystwa zdał roczne sprawozdanie z błogich czynności swoich. Dla dobra ogółu, a mianowicie dla tych pań, które na tém zebraniu być nie mogły, czuję się spowodowanym podać do wiadomości niektóre ważniejsze szczegóły.

Pań składkujących było 65, z których dziewięć z pochwały godnym zapałem poświęcały się czynnéj usłudze ubogich, uczęszczając co piątek po południu na zebrania celem własnego zbudowania się i nabrania zachęty do niesienia pomocy nieszczęśliwym.

Składek złożyło towarzystwo pań miłosierdzia od 1 listopada 1878 do 1 listopada 1879 marek 799, fen. 92, a rozchodu miało marek 789, fen. 53, remanentu pozostało na rok przyszły w ilości marek 10, fen. 39.

Ubodzy i chorzy naszego miasta dostawali ofiary w żywności i w ubiorze a w rzadkich tylko przypadkach w gotówce. Podczas zimy odbierali gorące zupy z kawałkiem chleba. Jednego chorego utrzymywały panie własnym kosztem w tutejszym lazarecie Sióstr miłosierdzia przez dwa miesiące, a dla dwóch chorych opłacały lekarstwa. Wydatki pieniężne zostały obrócone na zakupienie żywności i odzieży; z tych rozdano pomiędzy 40 familii ubogich następujące rzeczy: 69 bochenków chleba, kaszy 106 kwart, mąki 194 kwart, ryżu 16 funtów, kawy 13 funt, cykoryi 36 paczek, cukru 9½ funta, mięsa 20 funtów, zupy 845 kwart, w odzieży 40 sztuk. Do zarządu należą: jako prezesowa pani hr. Szółdrska z Brodowa, jako wiceprezesowa pani Kapuścińska, jako kasyerka pani Smiśniewicz, jako sekretarka pani Stanowska ze Środy.

Widzimy więc, że działanie Pań Miłosierdzia było dla naszéj okolicy bardzo pożyteczne, błogie i obfite, a ubogim naszym sprawiło prawdziwą pociechę i przyniosło im rzetelną chrześciańską pomoc, — zwłaszcza, że przy swych częstych odwiedzinach wpływały panie na umoralnienie ubogich i nieszczęśliwych i niejednego na drogę cnoty, do Boga zaprowadziły — za co składamy całemu temu pobożnemu Towarzystwu: Bóg zapłać!

(—) **Zerków,** 5 listopada. Aresztowano u nas przed tygodniem pewnego żyda kupca za krzywoprzysięstwo, który zbogacony w Robakowie, przed trzema laty do miasteczka naszego się sprowadził. Współwyznawcy

jego dokładali wszelkich starań, aby uwięziony uzyskał wolność. Kiedy i stawienie znacznéj kaucyi nic nie pomogło, użyli do osiągnięcia celu protekcyi miejscowego księdza proboszcza, żądając od niego świadectwa prowadzenia się uwięzionego jako obywatela, co też ks. prob. z wszelką gotowością uczynił, wystawiając w swym świadectwie aresztowanego jako wzór poczciwości i moralności.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na dzieło księdza prałata Likowskiego pod tyt.: **Dzieje Kościoła unickiego na Rusi i Litwie w XVIII i XIX wieku** złożyli przedpłatę po 5 marek za egzemplarz:

Ks. dziekan Bulczyński z Nietrzanowa . 1 egz.
Ks. B. Jastrzębski z Jankowa Zaleśnego . 1 egz.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł Nr. 19 i zawiera: Socyalne idee. III. — Listy pasterskie Kardynała - Arcybiskupa Pecci, obecnego Papieża Leona XIII. — Kronika dyecezalna i zagraniczna: Poznań, Niemcy, Rzym, Szwajcarya, Włochy, Ameryka. — Z Teologii pastoralnéj: O przykazaniach kościelnych. — Dekreta św. Kongregacyi. — Piśmiennictwo kościelne. — Korespondencya Redakcyi. — Doniesienia literackie.

* **O inkwizycyi** wyszły w ostatnich czasach następujące dzieła:

1) Historia verdadera de la Inquisicion, par D. Francisco Javier Rodrigo, Madrid 1876—77, 3 vol. in 8-o str. 483, 538, 538.

2) La Inquisicion, par D. Juan Manuel Orti y Lara ibid. 1877, 1 vol in 8-o str. 315.

3) Zur Geschichte der Spanischen Staatsinquisition, przedruk z dzieła: „Die Kirchengeschichte von Spanien" von P. Pius Gams, Ord. S. Ben. Regensburg, u Manz'a, 1878, in 8-o, str. 96.

4) Geschichte der Inquisition allgem. fasslich dargestellt von Fridolin Hoffmann, Bonn, 1878—79, 2 in 8-o.

Z tych tylko trzy pierwsze seryo traktowane być mogą; o ostatuiém bowiem recenzenci nawet najmniéj Kościołowi przychylni już wyrzekli sąd najniekorzystniejszy. Paryzki liberalny „Revue historique" (nie trzeba go brać za jedno z „Revue des questions historiques") nazywa dzieło Hoffmanna „książką obmierzłą" (un livre detéstable) protestancka „Theologische Literaturzeitung" (r. 1878 str. 535) zarzuca mu, że polemizuje „w sposób między przyzwoitymi ludźmi wcale nie dozwolony; wrogi Kościołowi paryzki Revue critique (r. 1878 str. 214) ostrzega, że „nie jest to wcale praca historyczna, lecz płód polemiki okolicznościowéj, w celach, które z bezstronnością naukową pogodzić się nie dadzą, ...że same tytuły rozdziałów, są zredagowane w duchu sensacyjnych romansów." — Tak oceniają elukubracyą Hoffmana ci, w oczach których Inkwizycya jest „institution horrible." Do takich recenzyi nie potrzebujemy nic ze swéj strony dodawać; przejdziemy więc do sprawozdania o trzech pierwszych dziełach. Ograniczymy się tu tylko na podaniu treści i to w sposób najogólniejszy.

Rodriga dzieło jest najpoważniejszém i najobszerniejszém. W pierwszym tomie rozwija on zasady, któremi się kierowano, ustanawiając Inkwizycyą: uznaje ich słuszność i potrzeby ze stanowiska tak kościelnego, jak państwowego (mowa tu inkwizycyi w prawidłowym i legalnym jéj rozwoju, nie o nadużyciu, z jakiém nazwa Inkwizycyi jest połączona w pospolitém rozumieniu); opowiada dzieje téj Inkwizycyi od najdawniejszych czasów, zanim ostatecznie w XIII w. uorganizowaną została. Tom ten (I) zajmuje się Inkwizycyą ogólną, po całém chrześcianstwie zaprowadzoną, — dwa następne Inkwizycyą hiszpańską, zanim się stała iastytucyą państwową. Wykazuje jak była potrzebną w kraju zapełnionym pozornie nawróconymi Zydami i Maurami; zbija mnóstwo fałszywych twierdzeń Llorente'a, przedstawia procedurę inkwizycy ną itd. Rodrigo nie widzi rożnicy między inkwizycyą hiszpańską a zagraniczną, chyba tylko w tém. że w Hiszpanii była centralna, najwyższa izba inkwizycyjna, rozciągająca swą władzą nad trybunałami pojedyńczych prowincyi; zresztą jak jedna, tok druga była, zdaniem Rodriga, trybunałem kościelnym, nie wyłącznie państwowym. To samo zdanie podziela Orti y Lara, którego dzieło jest szeregiem artykułów, zamieszczanych pierwotnie w czasopiśmie madryckiem „El siglo futuro (r. 1876) następnie poprawionych, pomnożonych i osobno wydrukowanych. Z tego powodu, lubo jest gruntowne, nosi na sobie cechę dziennikarskiéj publicystyki. Orti y Lara we wszystkich głównych punktach zgadza się z Rodrigiem. Gams różni się od obu poprzednich autorów w tém, że, jak to sam tytuł wskazuje, inkwizycyą hiszpańską uważa za trybunał czysto państwowy, świecki, lubo przez duchownych sprawowany. Zgadza się więc w tym względzie z Hefelem (Cardinal Ximenes), a zbija Orti y Lara. Oprócz części polemicznéj podaje ciekawe szczegóły n. p. o liczbie ofiar przez Inkwizycyą straconych (str. 69—84), o życiu św. Piotra Arbues (str. 23—42) i t. p. Szkoda jednak, że nie znał dzieła Rodriga, które jak najprędzéj w przekładzie ukazać się powinno.

LOTERYA.

Berlin, dnia 5 listopada 1879.
(Bez gwarancyi.)

Przy dalszém dziś ciągnieniu drugiéj klasy 161 królewsko - pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

1 wygrana 30,000 marek na numer 19,397.
2 wygrane po 12,000 m. na nr. 64,299 i 90,239.
1 wygrana 6000 marek na numer 77,389.
4 wygrane po 1800 marek na numera 35,944. 57,717, 72,074 i 85,797.
3 wygrane po 600 m. na nr. 843. 39,149 i 73,363.
i 4 wygrane po 300 m. na nr. 34,162, 56,074, 77,276 92,941.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 6 listopada 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles Wypowiedziano 15,000 litr., cena wypowiedziana 55,60, na listopad 55,70—55,30, grudzień 55,70—55,30, styczeń 55,70—55,30, luty 55,90, marzec 56,30, kwiecień —,—, kwiecień-maj 57,10 marek.

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań**, 6 listopada 4% listy zastawne pozn. 97,60. 4% listy rentow. poznańskie 98,25. 5% powiatowe obligacye 102,— 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne 90,40. 4% śląskie listy rentowe 99,40. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 63,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 43,—. Poznański bank prowincyonalny 107,—. 4% pożyczka państw. 98,80. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104,70. 3½% obligi długu państw. 95,60. Marchijsko-pozn. 24,50, Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 98,50. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,—. Austr. noty bankowe 173,50, Polskie likw. listy 56,50. Rosyjskie noty bankowe 213,50 m.

Bydgoszcz 5 listopada

Pszenica: niżéj, nowa 177—217 mrk., stara i piękna ponad notowanie.

Zyto słabiéj, 155—162 marek, wyborowe gatunki wyżéj.

Jęczmień, wielki **wyżéj**, 144—158, piękny do browaru ponad notowanie, mały 136—143 mrk.

Owies wyżéj, miejscowy 124—140 marek, zamiejscowy do 148 marek.

Groch bez wyp. Cena nom.

(Wszystko per 1000 kilogr. według jakości.)

Okowita 54,50 m. za 100 litr. à 100%.

Wrocław, 5 listopada 1879.

Zyto (za 2000 funt.), niżéj, wypowiedz. —— cent. Cena wypowiedz. —, listopad 163,50 żądano, listopad-grudzień 163,50 żądano, styczeń-luty 165,— płacono, kwiecień-maj 168,— płac., — żąd.

Pszenica 218 żąd., listopad-grudzień —,— na kwiecień-maj 228 żąd. Wyp. — cent.

Owies 132,— żąd., listopad-grudzień 132,— żąd., kwiecień-maj 144,— żąd. Wyp. —— cen.

Rzep 235 żąd., listopad-grudzień 240 żąd.

Oléj rzepiowy spok., wyp. — cent., w miejscu 55,— żąd., listopad 54 żąd., 53,50 pł., list.-grudzień 54 żąd. 53,50 pł., grudzień-styczeń 54,50 żąd., styczeń-luty 54,50 żąd., kwiecień-maj 55,— żąd., maj-czerwiec 55,50 żąd., —,— płac.

Okowita słabiéj, wypow. —,— litr., w miejscu —, listopad 57,20 płac., listopad-grudzień 57,20 płac., grudzień-styczeń 57,20 płac., kwiecień-maj 59,20—58,80 płc. i żąd., maj-czerwiec 59,70 - 59,50 płac. i żąd., czerwiec-lipiec 60,50 płacono.

Cena wypowiedziana na 6 listopada: żyto 163,50 marek, pszenica 218 m., owies 132,— mrk. rzep 235,— m., olej rzepiowy 54,— okowita 57,20 m.

Ceny targowe z dnia 5 listopada 1879.

Postanowienia miejskiej deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰
Pszenica biała . . .	21	80	21	40	20	70	20	10	19	70	18	90
„ żółta . . .	21	—	20	80	20	20	19	80	19	40	18	40
Żyto	17	70	17	40	17	10	16	80	16	60	16	20
Jęczmień	17	—	16	60	15	90	15	30	14	90	14	40
Owies nowy	13	80	13	60	13	20	13	—	12	80	12	40
Groch	18	60	17	90	16	80	16	40	15	60	14	70

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 kilogr.	22	75	21	50	19	50
Rzepik zimowy .	„ „	22	—	20	50	18	50
Rzepik latowy .	„ „	22	—	19	50	16	50
Lnica.	„ „	21	—	19	—	16	—
Siemię lniane . .	„ „	25	50	23	50	20	—
Siemię konopiane	„ „	17	—	16	—	14	—

Koniczyna do siewu, wyżéj, czerwona stale za 50 kilogram. 37—42—46—50 marek; biała wyżéj 45—55—66—70 marek. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe niezm. za 50 kilo 6,40—6,60, obce 6—6,20 mrk.

Makuchy siem. wyżéj za 50 kil. 9,70 — 9,90 m.

Tymotka spok. za 50 kilogr. 14—17—20.

Łubin wyżéj, za 100 kilog., żółty 7,60—8 00 do 8,75 m. nieb. 7,50—8,00—8,60 mrk.

Berlin, 5 listopada (spraw. urzęd.) Pszenica w miejscu słabo. Terminy: niżéj. Za 1000 kil. w miejscu żądano 195—238 według jakości; na listopad-grudzień pł. 225—224—225; na kwiec.-maj pł. 235,5—234,5—235,5; na maj-czerwiec płacono 237,0. Wypowiedziano 27,000 kilogr. Cena wypow. 224 mrk.

Zyto w miejscu potw. Terminy wyżéj. Za 1000 kilogr. w miejscu żądano 156—181 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 156—155,5—157; na listopad-grudzień płacono 156—155,5—157; na grudzień-styczeń 1880 płacono 157,5—156,5—157,5; na styczeń-luty płacono —,—; na kwiecień-maj płac. 164,75—165,5; na maj-czerwiec płacono —.—. Wypowiedziano 36.000. Cena wypowiedziana 156,0 m.

Jęczmień słabo za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 140-200 według jakości.

Owies w miejscu słabiéj. Terminy bez int. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 130—155 według jakości na bieżący miesiąc i na listopad-grugzień nom. 134,0; na kwiecień-maj 1880 nom. 146.—; żądano —; na maj-czerwiec żąd. 148, płac. 147,—. Wypowiedziano 2,000. Cena wypowiedziana 134 marek.

Kukurydza w miejscu potw. W miejscu żąd. 146—148 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 173—200 grochu na paszę żąd. 160—172 według jakości.

Olej rzepakowy staléj. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 54,2 marek, w miejscu z beczką — m. na miesiąc bieżący płacono 54,3—54.5; na listopad-grudzień płacono 54,3—54,5; na grudzień-styczeń 1880 płac. 55,1; na kwiecień-maj płacono 56,7—57; na maj-czerwiec płacono 57,2. Wypowiedziano 1000. Ceny wypowiedziane 54,4 marek.

Okowita. Terminy: staléj. Za 100 litr. à 100 pct.—10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki płacono 57—56,8—57; w miejscu z beczką —; na miesiąc bieżący i na listopad-grudzień płacono 56,5—56,7; na grudzień-styczeń 1880 płacono 56,8—56,9; na styczeń-luty płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 58.8 do 59,2; na maj-czerwiec płacono 59,0—59,4; na czerwiec płacono —,—; na czerwiec-lipiec płac. ——. Wypowiedziano 60,000 litrów. Cena wypowiedzenia 56,7 m.

Szczecin, 5 listopada. (Urzędowe spraw. giełdow.)

Pszenica słabo za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 206—222 marek, białą krajową 206—224 mrk., na listopad i listopad-grudzień płac. 224—223 m., na wiosnę płac. 231,5—231 m.

Zyto niżéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 166—169 marek, rosyjskie 153—156 marek. na listopad i listopad-grudzień płc. 152,5—152 marek, na wiosnę płacono 159—157,5—158 mrk., żąd. — marek.

Jęczmień słabo, za 1000 kilog. w miejscu, do browaru 155—162 mrk., do paszy 130 do 140 m. Chevalier 170—175 m. płc.

Owies spok. za 1000 kil. w miejscu krajowy 133—140 m., rosyjski 124—132 mrk.,

Groch spok., za 1000 kil. w miejscu do paszy 148—155 m., do gotowania —— m.

Oléj rzepakowy słabo, za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 57,0 m., krótkie dostawy bez beczki —,— m., płac., na listop. żąd. 56,5 m., listopad-grudzień żąd. 56,5 mrk., na kwiecień-maj żąd. 57,5 m.

Okowita m. zm, za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płacono płc. 56,1 mrk., w miejscu z beczką płac. — m., na listopad i listopad-grudzień płac. i żąd. 55,6—55,4—55,7 m., na grudzień-styczeń pł. —m., na styczeń-luty płc. 56,3 m., na wiosnę płc. i żąd. 58,3 m., na maj-czerwiec płac. 58,8 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 6 listopada 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica potw.	
paźdź.-listopad	224,50
kwiec.-maj	234,50
Zyto staléj	
paźdź.-listopad	158,—
listopad-grudz.	166,—
kwiecień-maj	165,50
Olej rzep. spok.	
paźdź.-listopad	54,50
kwiecień-maj	57,20
Okowita staléj	
w miejscu	57,20
październik	57,40
paźdź.-listopad	57,40
listopad-grudz.	59,70
kwiecień-maj	59,90
Owies	
paźdź-listopad	135,50
Wypow.-żyta	2300,—
Wypow.-okow.	000,0

Kapitały.

Galic. akc. k. .	104,10
Pr. pożyczka państ.	96,—
Pozn. listy z. . .	97,60
Pozn. listy rent. .	98,—
Austr. banknoty .	173,80
Austr. renta złota.	69,60
Austr. losy 1860. .	123.50
Włochy	77,55
Amerykany . .	100 80
Rumuny	47,75
Ros. banknoty . .	213 80
Ros.-ang. pożyczka	86,30
Ros. losy prem. 1866	—,—
Pol. lik. l. zast. .	56.—
Kredyty	468,50
Kolej państwowa .	463 50
Lombardy. . .	140,—
Usposob. słabo	

Szczecin, dnia 6 listopada 1879. (Kursa końc).

Pszenica spok.	
listopad	222,—
wiosna	230,50
Zyto niezm.	
listopad	152,—
wiosna	159,—
Owies —	
na —	
na —	
na —	
Oléj rzep. spok.	
listopad	56,50
kwiecień-maj	57,50
Okowita stale	
w miejscu	56,40
listopad	55,90
wiosna	58,40
Petroleum	
listopad	18,15

Uwiadomienie.

Pan **Dr. Rejewski** złożył dzisiaj swój urząd Generalnego Dyrektora „Westy." (733)

Dalsze prowadzenie i załatwianie **spraw Generalnéj Dyrekcy** powierzyliśmy tymczasowo, obok zastępcy Generalnego Dyrektora pana **Dr. Szulca**, panu **Hochbergerowi**, prowincyonalnemu Rentmistrzowi z Poznania, członkowi naszéj Rady Zawiadowczéj.

Poznań, d. 5 listopada 1879.

Za Radę Zawiadowczą „Westy", Banku Wzajemnych Zabezpieczeń na Życie.
Prezes **H. Turno.**

Wydane moim nakładem

KALENDARZE

wyszły już **na rok 1880** i to:

Scienny naklejony na tekturę . . . . . 50 fen.
Kieszonkowy . . . . . 20 fen.
Poznański w 8ce 256 str. zawierający prócz zwykłéj części kalendarzowéj, wiele doborowych artykułów literackich z 20 rycinami . . . . . 100 fen.
z franko przesyłką . . . . . 110 fen.
Nowy Poznański w 12ce 208 str. z 22 rycinami . . 50 fen.
z franko przesyłką . . . . . 60 fen.

Należytości najlepiéj przesyłać w markach pocztowych.
Zamówienia proszę adresować:
Jarosław Leitgeber Poznań.
Sprzedający z drugiéj ręki otrzymuje odpowiedni rabat.

W. Szkaradkiewicza
Magazyn mebli
w Poznaniu przy ul. Wilhelmowskiéj 20.
naprzeciw Hotelu Francuzkiego i Podgórnéj ulicy

poleca się wszystkim tym, którzy chcą nabyć **meble trwałe** własnego wyboru. Meble są eleganckie i po cenach **nadzwyczaj tanich.** Magazyn obfituje w różne meble, oraz różnéj wielkości lustra i rzeczy wyściełane w kompletnych garniturach i pojedyńczo. (1775

ASTMA i KATAR
Najlepszy środek ulgi. **Papierosy Espic** Pudełko po 1,70 Mrk.
Skład w wszyskich aptekach.

Z gwar. czyst. i dobr. smaku of. smaczne węg. wina od 125 fen. za 5/8 lit. but., reńskie sm. od 125 fen., Mozel 85 fen., czerwone 110—125 fen., szampańskie praw. 480 fen.but. (732)
Kawior astr. 475 fen. za funt.
Przesyłki koleją franko.
Toruń. A. Mazurkiewicz.

Fulary, krawaty, jedwabne i koronkowe woalki poleca (734)
J. Sikorska
skład płótna i gotowéj bielizny, naprzeciw hotelu Francuskiego.

Brzytwy!

prawdziwe **angielskie** jako też **paski do ostrzenia** i wszelkie stalowe towary poleca pod gwarancyą **ślusarnia** (636)
E. Kargego
ul. Nowa w Bazarze, obok handlu p R. Barcikowskiego.
Zamówienia zamiejscowe wykonuje się jak najspieszniéj.
Brzytwy bywają jak najakuratniéj **ostrzone.**

Przypadkowe kupno.

25 ang. ark. listowego papieru i kopert w eleg. carton. **tylko 30 fen.**, te same **z kolorowemi monogramami tylko 60 fen.**, poleca **tak długo, dopóty zapas starczy** (654]
Juliusz Busch
handel papieru, plac Wilhelm. 10.

Wielki skład futer

Niżéj podpisany ma honor uwiadomić Szanowną Publiczność, iż pomimo, że w roku bieżącym poszły najgłówniejsze artykuły w skład wchodzące o 50 pCt. w górę, po zwykłych dawniejszych cenach w skutek nagromadzonych zapasów sprzedaje. Polecenia uprasza jak najrychléj poczynić, gdyż pora obecna najstósowniejsza. (237)
Franciszek Zbirański,
W. Rycerska ul. nr. 2.

Chińską
herbatę czarną
tegorocznego zbioru funt po 3, 4, 5 i 6 marek, oraz i wyborowe **prusze herbaciane** polecają po nader nizkich cenach (416)
W. F. Meyer i Sp.
Wilhelmowski plac nr. 2.

Kasztany, daktyle, figi, rodzenki na gałązkach i migdały w łupinkach, (240)
Śliwki, prunelki, gruszki, jabłka i grzyby suszone, Groszek, szparagi i owoce w konserwie poleca
J. N. Leitgeber.

Do chorego pana

poszukuje się **towarzysza,** łagodnego i wesołego usposobienia, z wykształceniem, a ze znajomością języka francuzkiego i niemieckiego, oraz znającego grę w szachy. Zaświadczenia lub rekomendacye stósowne, są żądane. Zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya Kuryera** pod lit. **M. Ch. Cz.** (712)

Herbata 1879 r.

Pomimo znacznego podwyższenia cła sprzedaję herbatę moję, znaną co do dobroci, po cenie niepodwyższonéj do grudnia r. b. (484)
Poznań. **J. N. Piotrowski.**

Paski do alb, kaftaniki, kalesony, szkarpetki, chustki, kamizelki, spódniki, kamasze, kołnierzyki, mankiety, krawatki, wełny, bawełny, guziki, frendzle, obsady, woalki, ryszki, barby, muśliny, koronki, trzymadła do sukien, perfumy i wodę kolońską poleca
handel towarów krótkich białych i drobnych
St. Sobecki
(643) Wodna ulica 22.

Rogale!

różnéj wielkości poleca od dziś cukiernia (735)
Ant. Pfitznera
przy Starym Rynku nr. 6.

Panna, bieg'a w szyciu krawieczyzny poleca się Szan. Publiczności tak w domu, jak i po za domem. Również podejmuje się roboty do składów. Bliższa wiadość ul. Piotra nr. 6 u p. Herfurth, L. S. Fl. III piętro w podwórzu. (730)

Leśniczy,

który ukończył wojskowość, posiadający kwalifikacye, poszukuje miejsca. Bliższych szczegółów pod lit. **A. B. poste restante Wielichowo, franko.** (731)

Dwóch uczni

poszukuje cukiernia (722)
K. Stark.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu